

Biuro Redakcyi przy
ulicy Wiślniej
pod Liczbą 308.

JUBILEUSZNIKA.

Inseraty przyjmują się
za opłatą
6 groszy od wiersza.

KRAKÓW d. 15 Grudnia — Piątek.

Pismo to wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni następujących po świętach uroczystych. Przedpłata ćwierćroczna Złp. 20, miesięczna Złp. 7. Ner pojedynczy gr. 10. Przedpłata na prowincyi wraz z pocztą Złr. 6. którą wszystkie c. k. urzęda pocztowe przyjmują. Główna ekspedycja w księgarni Baumgardena. Sprzedaż po wszystkich księgarniach i w handlach E. Fuchsa, J. Bredy, Krywulca, Korneckiego, K. Herrmanna i Burzyńskiego.

Kraków 14 Grudnia.

Od wieku blisko bo od chwili ostatniej elekcji Rzpltej polskiej, niewidziane widowisko przedstawia się na nowo Europie. W chwili kiedy to piszemy los Francyi może się już rozstrzygnąć. Po długich wysileniach, krwawych rewolucjach, kosztem tysięcy ofiar, naród najoświecieńszy w Europie doszedł nakoniec do tego, czém my przed wiekami cieszyliśmy się spokojnie, cośmy uzyskali na łagodnej drodze rozwoju narodowej myśli.

Francya powołana do wyboru pierwszego urzędnika kraju w gronie synów swoich szuka człowieka, któremby mogła powierzyć losy swoje i przyszłość nie tylko własną ale i całej Europy. Ale czyż go znaleźć potrafi. Jestże pomiędzy dzisiejszemi kandydatami mogącymi mieć jakąkolwiek pewność, aby jeden coby dawał rękojmią że czasu swojej prezydentury nie straci i Francyi własnym ogniem pochłonąć się nie da. Z bólem serca odpowiadamy nie masz. Ludwik Napoleon i Cavaignac są dwa imiona najpopularniejsze we Francyi. Pierwszy jestto zero okryte purpurą pożyczanej sławy, mdły odbłask wielkiego niegdyś światła, człowiek którego wartość cała leży w tém imieniu Bonaparte. Zgodzą się z nami czytelnicy że podobna nicność polityczna jak nie jest wcale dziwną w historii dziedzicznych monarchij, tak znów jawiąc się jako przedmiot głosów wolnego narodu jest gorsząca i ubliżająca samą Francyi. Z resztą jak kaźden człowiek miernych albo żadnych zdolności. Ludwik Napoleon będzie takim jakim są jego towarzysze i poplecznicy. Wszystkie więc od wyboru ministeryum zależało i Francya po raz wtóry ze składu nowego gabinetu przyszłość swoją odgadywać musiała. Jeżeli wierzyć mamy dziennikom i korespondencyom, jeżeli z kolorytu przez gazety przybranego coś wnioskować można, jeżeli zwrócimy uwagę na przychylność wszystkich naczelników reakcyjnych stronnictw, to z pewnością prawie powiedzieć będziemy mogli, że wyniesienie Ludwika Napoleona stanie się sygnałem wszystkich intryg burbońskich, orleańskich i bonapartystowskich to jest właściwie cesarskich, a do steru władzy przywiedzie Thiersa lub Molégo. Wypadek taki byłby prostym zaprzeczeniem tego wszystkiego co się we Francyi od d. 23 Lutego zdarzyło, ośm miesięcy krwawego znoju byłoby dla ludzkości straconych i Paryż jeszcze raz kiedyś walczyłby musiał o to, czego się Francya oddając władzę Ludwikowi Napoleonowi dobrowolnie dzisiaj wyrzeka.

Mimo tych zmian wewnętrznych stosunków jakieby przypuszczać godziło się, położenie Francyi względem rządów cudzoziemskich pozostałoby niezmiennie. Taż sama przyjaźń, taż sama serdeczność jaka panowała jeszcze za czasów Karola X. a potem za Ludwika Filipa, zawiązałaby się z łatwością i z Ludwikiem Napoleonem czy to prezydentem czy też cesarzem Francyi. Wszystko więc w Europie wróciłoby na chwilę do dawnego stanu i dla tego z uśmiechem czytamy o protestacyach jakie Rosya lub Anglia przeciw elekcji Ludwika Napoleona kładą.

Takie jest zdanie nasze o kandydaturze Napoleo-

na. Nie ludzą nas więc jego oświadczenia miłości Polaków z którymi się czasami słyszyć daje, bo i któryż pretendent do władzy gorąco za sprawą polską się nie ujmował. Rozprawiając w tej materii chcielibyśmy wyrzec się naszej osobistości, pozbyć się jeżeli można poglądu polskiego i rzecz bezstronnie ocenić. Przekonani jesteśmy że kandydat który sympatyje nasze posiada, jeszcze na teraz do władzy dojść nie może. Jakikolwiek więc będzie rezultat wyborów, sprawa nasza na krok nie postąpi. Stronnictwo ruchu niegdyś tak dzielne osłabło, Francya zamknęła się całkiem w sobie, rozwiązanie zagadki wewnętrznych stosunków socyalnych za jedyny cel sobie kładąc. Ten popęd który wszystkie ruchy europejskie porodzone w Lutym na właściwą drogę popchnie już z Francyi nie pójdzie. Najważniejszą, najtrudniejszą w obecnej chwili jest kwestya Włoska i ten ruch zjednoczenia który się tak silnie we Florencyi i w Rzymie objawił.

Dla tego mniemamy że wybór prezydenta Rzpltej nie ma żadnego charakteru politycznego, że się w niczem nie przyczyni do zmiany stosunków międzynarodowych, że jedynie zamyka się w obrębie interesów ekonomicznych i socyalnych Francyi.

Kwestyj socyalnych w dzienniku naszym nie tykaliśmy nigdy, uważaliśmy je bowiem jako przedwczesne a zatem szkodliwe dla nas. Patrzyliśmy się nawet z boleścią na ten kierunek rewolucyj Lutego, a kiedy już do tego przyszło, rozwiązanie zagadki musi być dla nas obojętnem i jedynie w tym celu aby czytelnikom naszym podać bezstronny obraz, zastanowiliśmy się nad tym przedmiotem. Wszystkie dzienniki francuskie przepelniają swoje kolumny mnóstwem artykułów napisanych w duchu stronnictwa lub kandydatury, ale żaden z nich nie przedstawił rzeczy z taką dokładnością i z takim talentem jak dziennik *le Peuple* którego naczelnym organem jest ów sławny antagonistą własności Proudhon. Zamieszczamy z niego kilka wyjątków:

„Gdybyśmy nie dążyli (mówi Proudhon) do równości majątkowej, byłibyśmy zwolennikami przywilejów; gdybyśmy nie byli demokratami zgodzilibyśmy się na prezydenta. Nie głosując za Raspaiem, musimy głosować za Cavaignacem.

„Cavaignac reprezentuje dla nas w tej chwili kapital, i co jest loicznem tego wniosku następstwem, panowanie przywilejów, antagonizm polityczny. Wszystko to da się określić tém słowem „prezydentura.“ Raspail znów w oczach naszych jest godłem pracy, czyli co na jedno wyjdzie, godłem rozsądku, wolności, równości, demokracji i jedności.

„Zarzucają nam, że Cavaignac nie sam jeden jest tego rodzaju reprezentantem że prócz niego jest wielu, których imiona może są nawet poważniejsze. Zkądże więc między tyloma sławnymi ludźmi jak Bonaparte, Lamartine, Thiers, Molé, Ledru-Rollin, Larochejaquelin, Montalembert wybraliśmy właśnie tego bohatera kartaczowego Czerwcowych dni, skąd jego tylko użyliśmy jako kontrast naszej opozycji, dla czego między tyloma bohaterami koniecznie tego Hildebranda wyszukaliśmy?

„Oto dla tego że kaźden wiek ma swój charakter, ma odrębny sposób wyrażania się, dla tego że na tém trzęsawisku na któreśmy zaszli w naszym

rozwoju, a raczej upadku cywilizacji, jest jeszcze jedyna idea która stawia opór, a tą ideą jest kapital, dla tego wreszcie że Cavaignac ideę tę sam jeden w całej czystości wyobraża.

„Rozważmy to dobrze. Od czasów Lutego Cavaignac jest jedynym człowiekiem stanu który coś wyobraża. Rząd tymczasowy przedstawiał chaos, kommissya wykonawcza wyobrażała nicość, aż nareszcie nadszedł Cavaignac i w obec powstania zawołał: „Ja jestem kapitałem.“

„Chciejcie więc zrozumieć, Cavaignac wyobraża kapital, *pure et simpliciter*, bez tych wszelkich mieszczanin teokracji, monarchii, filantropii i innych drobnostek, kapital z wszystkich dawnych foremek oczyszczony, zredukowany do najprostszego wyrażenia, jednem słowem kapital, nie mniej, nie więcej. Czyli w istocie kapital ma tę samą zasadę co monarchia i papieństwo, albo miniatura ich arystokracja i jezuityzm, to Cavaignaca bynajmniej nie obchodzi.

„Kładąc więc Raspaila po za obrębem tej rachuby, wybieramy pomiędzy pp. Bonaparte, Thiers v. Molé, Larochejaquelin i Montalemberten, Ledru-Rollinem i Cavaignacem. Ostatni przeważać musi. Oto, dla czego.

„Z Bonapartem mielibyśmy także kapital, ale w dodatku cesarstwo, sławę, awantury, hiszpańską albo rossyjską kampanią — grób wolności. Kandydat zwrotu, kwestya pomieszana.

„Z pp. Thiers, Molé a nawet Odillon-Barrotem mielibyśmy także kapital, ale w dodatku system konstytucyjny, dwie władze, dwie Izby. Kandydaci chwiejący się, kwestya pomieszana.

„Z p. Lamartine przyszłoby nam wszystkie naraz sprzeczności, kapital, monarchia, arystokracja, papieństwo i t. d. Kandydat wszechstronny, kwestya nierozwiązalna.

„Z p. Ledru-Rollinem mielibyśmy (jak to jego własni przyjaciele utrzymują) także kapital i dążenia do kapitalu, własność mniej więcej z organicznymi przemianami. Ale za wysoko cenimy inteligencyą p. Ledru-Rollin abyśmy takie absurda na jego rachunek kłaść mieli. Naczelnik polityczny w chwili walki nie występuje jako człowiek przechodni, albo właściwie powiedzieć, pojedynczy. Jego missya dopiero po zwycięztwie. Kandydatura p. Ledru-Rollin jest w tej chwili czemś więcej nizeli głupstwem, jest błędem. Niechaj więc pozwole, że go nazwiemy kandydatem zawieszonym — kwestya odroczone.

„Cavaignac sam jeden przedstawia kapital prosto, nie dwóznacznie. Syn [mordercy króla, czysty typ mieszczaństwa, nie zakochany w teoryach konstytucyjnych, nie katolik, nie filantrop, Cavaignac jednem słowem jest żołnierz kapitalu. On tylko i Raspail są wiecznymi kandydatami — kwestya czysta.

„Cavaignac prezydent Rzeczypospolitej stoi otwarcie jako przeciwnik. Ani katolicyzm, ani królewskość, ani konstytucyjny system nie nabawiają nas przy nim kłopotu, rzeczy zapomniane nie kompromitują nas więcej. Kapital sam jeden występując do walki musi być zwalczony, a ze wszystkich ruin jakie duch rewolucyj nagromadził od 3ch wieków, już ani jedna nie dźwignie się.

„Znalazłszy swojego przeciwnika, socjalizm wejść

musi. Dzień w którym Cavaignac zostanie prezydentem, będzie postępem socjalizmu. Bo jeżeli prawdą jest że ostateczności stykają się, to jeszcze oczywistsza prawda, że przeciwności następują po sobie. Cavaignac jest antisocjalistą tak zupełnie jak Ludwik-Filip był antirepublikaninem. Czy rozumiecie to?

„Z Każdym innym prezydentem musielibyśmy jeszcze spierać się to o monarchią, to o teologią, ideologią, konstytucyjność, romantyzm. Z Cavaignacem kwestya ta dziwnie się upraszcza, mamy już gotowy przed sobą rachunek. Jak ten upadnie to zginą i jego zasady na zawsze. A w tedy skończyły się na wieki dzieje stariej cywilizacji.

„Mniejsza o to, że zdanie nasze sprzyja kandydaturze Cavaignaca, wszak pomiędzy tyłoma kandydatami on tylko jeden sprawie naszej usłużyć może. Wszakże to jasno, że wprzód za nim się bitwę stoczy, trzeba nieprzyjacielowi odjąć wszystko co mu niegdyś za podporę służyło, wszakże jenerał rozdzieliwszy armią nieprzyjacielską i odciąższy skrzydła, już ze środkiem łatwiej się uwinie!”

(A. N.) Przed trzema laty kilku wielbicieli sławy i pism Jana Kochanowskiego, pierwszego z dawnych polskich poetów, postanowiło uczcić jego pamięć pomnikiem w tutejszej katedralnej Świątyni. Właściciel domu pod liczbą 305 w Krakowie, podjął się, i został upoważniony do zbierania składek na pomnik. On się zobowiązał przeprowadzić działania przedwstępne i korespondencye stósowne. Jakoż wyjednane zostało przyzwolenie kapituły katedralnej krakowskiej — wezwani artyści, celem przygotowania planów; uproszeni obywatele, dla pomocy w zbieraniu składek. Nadszedł rok 1846 z całym szeregiem swych następstw i przerwał to dzieło. Trzech tylko ziomek złożyło powierzone sobie a szczupłe fundusze. Od innych oczekiwane są doniesienia, równie jak od wezwanych artystów.

W tym stanie rzeczy nastąpiła między trzema kolektorami narada z której wynikło, by się odwołać do zdania współziomek za pośrednictwem pism publicznych.

1) Czyby nie było na czasie podnieść myśl przed trzema laty powziętą?

2) Czy w braku funduszu na pomnik odpowiedni zacności przedmiotu, nie ograniczyć się na mniejszym, a zawsze świadczyć mającym o chęciach współziomek?

Oprócz pomnika miało wyjść z druku: *Album Jana Kochanowskiego*, z którego dochód mógł fundusz ogólny pomnożyć. Pismo to przeznaczone było na zbiór wiadomości o życiu i rodzie naszego poety, tudzież na rozprawy o jego dziełach i na to wszystko co o nim dawni i dzisiejsi skreślili. Są już pod ręką niektóre materyały do tego pisma, którego wydanie jest dostępnejsze i może stać się drugim na cześć Jana Kochanowskiego pomnikiem. — Wzywają się przeto wszyscy rodacy, do nadesłania swych prac i poszukiwań w tym względzie pod adresem właściciela domu pod lic. 305 w Krakowie. Taż sama skazówka służyć może i kolektorom dawniej uproszonym i ochotnym do przedstawienia planów na pomnik artystom. Dla tych ostatnich przydatną może być zdoła wiadomość, że miejsce oznaczone na pomnik, ma szerokości stóp 9, zaś wysokości stóp 11, a nad tém miejscem wznosi się okno gotyckie oświetlające wewnątrz świątyni, które ozdobom wierzchnim pomnika wcale przeszkadzać nie będzie.

Kraków dnia 12 Grudnia 1848 r. W.

OD GRANICY KRÓL POLSKIEGO. Gazeta Lipska donosi z Tylży pod d. 6 Grudnia iż w tych dniach nagle przyszedł rozkaz do wojsk rossyjskich na pograniczu stojących, które tu przezimować miały, aby jak najprędzej w głąb kraju się cofały.

OPAWA 7 Grudnia. 150 huzarów, którzy niedawno z Czech do Pruss się przedarli, opatrywani zostali od tamtejszych mieszkańców którzy ich mimo

kartelu wydać nie chcieli. Kossuth przysłał im przywódcę i pieniądze, a wracający po tylu trudach do ojczyzny, przedzierać się musieli przez Szląsk i Morawę do Węgierskiej granicy, rozpędziwszy daną im straż pruską i porąbawszy z niej kilku. Pod Hotzenplotz przeszli granicę do Szląska. Natychmiast rozesłano tu sztafety na wszystkie strony, a niemając odrazu siły do ich przytrzymania; obserwowano ich tylko. Płacili oni wszystko gotowizną, przez wie idąc trzymali pałasz w zębach a pistolet w ręku, i tak dostali się przez Szląsk Austriacki do Morawy Niemieckiej. Gwardya narod. w Jägerndorf poszła na ich spotkanie, ale ją Węgrzy zręcznie ominęli, komenda Opawska nie wysyłała za nimi pogoni i spodziewano się że pod Wołoskim Międzyrzeczem przejdą granicę i na Węgierską dostaną się ziemię. Gwardya jednak z tego miasta i z Krasnej wraz z garstką wojska pochwytała huzarów po żwawej utarczce rozpierchłych. Z obu stron wytoczono nieco krwi. Zaprawdę podziwiać musimy wytrwałość i przywiązanie do kraju Węgrów; długie lata pod żołnierskim austriackim trybem wszystkie narodowości równającym przepędziwszy, biegną na odgłos uciśnionej ojczyzny, i biegną z Czech i Włoch nawet mimo niebezpieczeństwa i trudu, tam gdzie ich powołuje powinność obywatelska. Miłość tę ojczyzny tém więcej podziwiać musimy w żołnierzu węgierskim nieokrzesanym, gdy naszym polskim w Austrii przypatrzemy się pułkom.

Były deputowany Frankfurcki z Cieszyna Kolaček, oskarżony z powodu wypadków Październikowych o zdradę główną, ratował się ucieczką, kupiec zas Golucki oddany pod sąd, że w owym czasie namawiał tłumy zgromadzonego ludu, przeciwko cesarzowi i urzędnikom. Wczoraj przytrzymał tu jakiegoś żyda kuśnierza, którego wzięto za Dra Tausenau, gdyż w Olomunieckich nowinach stało, że Dr Tausenau przebrany za handlarza futer widziany był w Węgierskim Hradiszu.

Austria.

Wiedeńskie i Olomunieckie dzienniki wtorkowe dopiero nadeszły dziś we Czwartek do Krakowa. Ostatnia gazeta Wiedeńska pomiędzy posłami którzy teraz złożyli mandaty wymienia znanych nam: Pillersdorf z Wiednia, Jakubowski z Krakowa, Potocki z Krakowa, Jerzy Lubomirski z Łancuta, Zdzisław Zamojski z Laszek.

Proklamacya. Lubo termin zwrotu broni kilkakrotnie był przedłużany, a rada gminna miasta Wiednia z tego powodu częste i ostrzegające przepisy wydawała, przecież zdarzył się smutny wypadek, że czeladnik kowalski Jan Horwath głuchy na te widoczne przestrogi, życiem nieposłuszeństwo swoje musiał przypłacić w d. 7 b. m. Bez wątpienia smutny ten wypadek wywrze na mieszkańców Wiednia silny wpływ, i wywoła zarazem przekonanie, że władza wojskowa będzie zniewolona środki swoje w czasie trwania stanu oblężenia tém surowiej przeprowadzić, gdy właśnie dwa razy się już przydarzyło, że zbrodnicza ręka strzelała na wojsko.

Przecież należy dla uspokojenia miasta szczególnie na to zwracać uwagę, że surowość praw tych tylko dosięga którzy broni w złej myśli przechowują, ale nie tych którzy lubo termin do wydania broni dawno już przeminął — przychodzą do poznania i dobrowolnie broni oddają.

Takowi według wydaney proklamacyi mogą nie uleż karze.

Do tego oświadczenia tym większy nasuwa się powód, iż należy się spodziewać że w skutek tego napomnienia może wiele jeszcze osób, których dotychczas obawa kary wstrzymywała, da się nakłonić do dobrowolnego oddania broni.

Wiedeń 8 Grudnia 1848 roku.

Z Komissji centralnej c. k. komendy miejskiej.

Obwieszczenie.

Rozeszła się jak słyhać dość powszechnie wieść pomiędzy mieszkańcami Wiednia, że w skutku proklamacyi z d. 23 z. m. J. O Księcia Windischgrätza c. k. feldmarszałka i drugiej z d. 24 t. m. JW.

barona Welden c. k. feldmarszałka-porucznika i wojennego gubernatora, postępowanie doraźne w każdym w ogóle wypadku zniesionem zostało. Dla sprostowania mylnego tego mniemania, komissya centralna c. k. komendy miasta widzi się być spowodowaną zwrócić uwagę na wyraźne brzmienie obu tych proklamacyj, wedle którego ze wszystkimi uczestnikami ostatniego buntu w miesiącu Październiku r. b. którychby do śledztwa podciągnięto, doraźne postępowanie miejsca mieć nie będzie, ale natomiast postępowanie sądu wojennego — zaś rozporządzenia ogłoszone w proklamacyi z d. 1 Listopada r. b. na czas trwania stanu oblężenia, pozostają niezmiennione i w całej swojej mocy.

W duchu tych proklamacyj nadal jeszcze postępowanie doraźne odbywać się będzie względem każdego, kto 1) broń ukrywa i nie oddaje jej, 2) stara się wojskowego do złamania przysięgi wierności uwieść, 3) do buntu podwodzi albo podobnemu wezwaniu czynnej udziela pomocy, 4) przy buntowniczym zbiegowisku na pierwsze wezwanie publicznej władzy nie usunie się i 5) w czasie zbiegowiska buntowniczego z bronią w ręku schwytyany będzie.

Wiedeń 8 Grudnia 1848.

Z c. k. centralnej komissji śledczej.

WIEDEŃ 13 Grudnia. Antoni Heizerath rodem z Wiednia lat 55, katolik, żonaty dawniej pisarz przy dobrach prywatnych, w ostatnich czasach dozorca budowniczy przy tutejszych robotach ziemnych, był feldweblem w ruchomym korpusie robotników i nadzwyczaj był na tém stanowisku czynnym, zabrał z koszar montury skarbowe i naglił żołnierzy policyjnych do przyłączenia się do ludu. Skazany na śmierć, ale na zasadzie że nie był schwytyany z bronią w ręku ulaskawiony był na 5 lat do kopania szanców w lekkich kajdanach. Wyrok wczoraj ogłoszony został.

Huzarów jedna dywizya stojąca w Klattowie chciała się dostać do Węgier z koniem i rynsztunkiem. Tamtejsza gwardya narodowa przeszkodziła temu i przyszło do bitki w której huzarów przymuszono do odwrotu i zamknięto w koszarach a potem rozbrojono. Miasto St. Pölten i okolice miasta Kornenburg zostały rozbrojone, tylko gwardya w samym Kornenburgu znana ze swojego dobrego sposobu myślenia, pozostała przy prawie noszenia broni.

Wiadomość o liście Kossutha do Windischgrätza nie jest bynajmniej zmyślona jak tu powszechnie utrzymywano. Amerykański poseł Stiles wręczył marszałkowi list Kossutha w którym go ten wzywa do zawarcia zawieszenia broni aż do wiosny. List jest kontrasygnowany przez Pułskiego.

Morawa. Miasto Przerów zerwało zupełnie z Czeskim stronnictwem lubo przez rodowitych Morawian zamieszkałe. Pozrucano tu farby morawskie a trójkolorowe niemieckie wywieszono oświadczając się za Frankfurtem. Sydyk tutejszy kierował podobno ową rewolucyą, a dzienniki Czeskie szczując nań władzę, denuncyją go iż w Październiku namawiał gwardyą tutejszą i rozbrojoną tu gwardyą z Bielska aby szły na pomoc Wiedniowi. Jedno z pism wzmiankowanych radzi czeskim deputowanym zajrzeć do tego miasta aby mieszkańców jego na nowo na drogę zbawienia nawrócić i obejrzyć „godne oblicze gospodarza przy dworcu kolei żelaznej który w Październiku groził wystawieniem 36 szubienic dla deputowanych czeskich, a najwyższej dla samego Strohbacha.“

KROMIERYŻ. (Posiedzenie z d. 11 Grudnia). Prezydent donosi iż siedem biur ukończyło już obrady nad prawami zasadniczymi a dwa jutro ukończą, poczem zbierze się zaraz wydział ustawodawczy dla wysłuchania sprawozdań pojedynczych referentów. Dalej zawiadomiono że dep. Czuperkiewicz który złożył swój mandat jeszcze 2go Listopada, podanie nowe zrobił do prezydenta w którym cofa złożenie swoje i pragnie napowrót zasiąść w Izbie. Gdy nowe wybory już rozpisane, przeto podanie Czuperkiewicza włożono *ad acta*. Dep. Fedorowicz złożył również swój mandat; oświadczenie to sprawiło wielkie w Izbie wrażenie. Potem sprawdzano

wybory deputowanych i przystąpiono do porządku dziennego t. j. do regulaminu sejmowego który na nowo ulega obecnie rewizji i pod rozbiór poddany, w niektórych miejscach zmienionym został.

Potem zawieszono obrady, i następne interpelacje czyniono. Dep. Fischer: o zajścia między chłopami i zarządem lasów w Tyrolu należących niegdyś do duchowieństwa. Minister skarbu obiecał się naradzić z kolegami nad tym przedmiotem. Deputowani z Dalmacyi podali interpelacją do całego ministerium po włosku i takową dopiero przetłumaczyć kazali. Brzmi ona następnie:

„Podpisani deputowani Dalmacyi dowiedzieli się z pism publicznych o nastąpniej niedawno nominacji JW. feldm. por. bar. Jellaczycza na urząd cywilnego i wojskowego gubernatora. Co się tyczy osobliwych zasług mianowanego, wybór ten za godny poczytać muszą, nie w tej też myśli niniejsza czyni się interpellacja. Deputowani uważają tylko że Dalmacya należała przez długie wieki do rządz. Weneckiej, następnie do Austrii, potem do Francji, a nakoniec od 1813 r. znowu do Austrii i tak w pierwszym jako i w drugim peryodzie nieprzerwanie za austriacką prowincją poczytywaną była, tymże samym ulegając prawom i téjże samój co i inne prowincje, administracji; traktowaną zatem była jako część do całości należąca. Nadmieniamy oni dalej, że pretensje roszczone do Dalmacyi przez koronę Węgierską są nieuzasadnione i pozbawione faktów i historycznych zasad; przez dwór téż austriacki odrzucane dotąd były. Nadmieniamy że tak za dawniejszych jak i późniejszych rządów austriackich, Dalmacya uważana była zawsze jako oddzielne i osobne królestwo, i z tego powodu, jak nie mniej dla topograficznego położenia swego, granicząc z morzem, z Czarnogórą z Turcją i Węgrami, miała jako oddzielne królestwo własnego swojego gubernatora i takowego miała po wszystkie epoki, a nawet za czasów cesarstwa rzymskiego. Nadmieniamy oni że ze względów koniecznych na handel morski Austrii, ze względu na obecne polityczne stosunki miasta Wenecyi, nakoniec z powodu że ze wszystkich części cesarstwa dotykających morza adriatyckiego tak rozległe wybrzeże Dalmacyi najpiękniejszymi najbezpieczniejszymi opatrzone jest przystaniami, a z tąd wszystkie te ważne na względzie mając powody, kraj ten na szczególną zasługuje uwagę.

„Nadmieniamy oni że od czasu nadanych swobód 15 Marca pierwszy to jest wypadek, gdzie niezawisła niegdyś godność gubernatora przelana została na osobę, która podobny już urząd w innych piasztuje prowincjach.

„Nadmieniamy oni że JW. feldm. por. bar. Jellaczycz jest banem Chorwacyi i Sławonii prowincyj niegdyś połączonych z Węgrami. Nadmieniamy że gdy ban Chorwacyi i Sławonii zwał się również banem Dalmacyi, była to tylko godność *ad honorem* i że takowy nie miał z tego powodu żadnego wpływu na administracją ani na rząd prowincyi Dalmacyi.

„Nadmieniamy nakoniec, że podobny tytuł będzie się teraz więcej rzeczywistości tyczył i czcym nie pozostanie wyrazem, i w rzeczy samój nadanym mu urzędem, nowym i prawdziwszym potwierdzony został sposobem, a to tém więcej że go równocześnie Gubernatorem Rieki (Fiume) nazywają, kraju należącego teraz istotnie do Chorwacyi.

„Przy tak zmienionych okolicznościach interpelują podpisani Deputowani dalmatyńscy całe ministerium, aby takowe oświadczyć raczyło: Czy zamianowanie JW. bar. Jellaczycza cywilnym i wojennym gubernatorem Dalmacyi będzie stało na przeszkodzie oczekiwanego tak skwapliwie i koniecznego oddzielenia administracji Dalmacyi i jej autonomii?”

Minister żąda piśmiennego podania tej interpellacji, którą przedstawi na radzie ministeryalnej.

Po tej interpellacji wzięto się znowu do regulaminu.

Czechy. PRAGA 10 Grudnia. Komitet Lipy Słowiańskiej na dniu dzisiejszym wysłał następujące pismo do ministra spr. wewn: „Z zadziwieniem do-

wiedzieliśmy się z przyłączonej tu Pragskiej Rządowej gazety a jej części oficjalnej, że wysokie prezydium gubernialne czeskie do publicznej wiadomości podało statuta stowarzyszenia mającego na celu utworzenie floty niemieckiej. Bardziej nas jeszcze zadziwiło, że ministerium rządu centralnego niemieckiego przysłało zawezwanie do ministra spraw wewnętrznych austriackich, aby mu urzędowe przesłał raporta o politycznych stowarzyszeniach istniejących w austriackich tak zwanych *Niemieckich* prowincjach, o ich ustawach i celach, o ich wpływie na publiczność, o liczbie ich członków i nakoniec o stosunkach w jakich z innymi stowarzyszeniami w Niemczech zostawać mogą — i że minister spraw wewnętrznych zadosyć czyniąc temu wezwaniu, stosowne rozkazy podrzędnym władzom wydał. Ze wszystkiego jednak to nas najsilniej dolega, iż w wielu miejscach a mianowicie w Krumawie i Budyszynie władze polityczne rozpięły nowe wybory na sejm frankfurcki, które w rzeczy samój dokonane zostały. Ogłaszamy ten akt rządowy za nieprawny i zmuszeni jesteśmy przeciwko niemu najuroczystszą protestacją u ministra założyć.

Wiadomo zapewne ministerium, że pierwszy naród czeski wiernie przy swoim dziedzicznym cesarskim domu obstarując, stanowczo wystąpił przeciw ultra-niemieckim dążnościom, których ostatecznym celem miało być rozwalenie monarchii austriackiej i przelanie się jej w Niemcy, i energicznie protestował przeciw wysłaniu deputowanych na parlament frankfurcki.

Wiadomo także zapewne ministerium, jakie wzburzenie wywołało już w tedy rozpięcie wyborów przez rząd, na wybór deputowanych do Frankfurta, które nawet bardzo łatwo mogło się stać powodem najkrwawszej katastrofy.

Wiadomo także zapewne nakoniec ministerium, jakie owoce wydały dążności lewej strony frankfurckiej w połączeniu z zdradziecką polityką madziarów. Wiedeń zawsze wierne miasto cesarskie stało się ogniskiem rewolucyi. Cesarz i król musi się z całą familią ucieczką ratować. Jego minister wojny pada ofiarą rozpasanego ludu, a monarcha staje nad brzegiem strasznej przepaści.

A jeśli wysokie ministerium wie to wszystko, jakże może zezwolić, ażeby postanowienia znenawidzonego parlamentu ogłaszane były urzędownie w prowincjach austriackich a mianowicie w Czechach. Część słowiańska ludności czeskiej, musi być przez podobne kroki rządowe w najwyższym stopniu obrażoną, trudno bowiem aby mogła znaleźć nagrodę za ciągle okazywaną wiarę dziedzicznemu cesarskiemu domowi w tych ogłoszeniach, zapowiadających połączenie z Niemcami, a w niemieckiej części ludności Czech podobne postępowanie żywi wyraźnie żądę rozdziału.

To właśnie jest powodem, że w północnych częściach Czech przez Niemców zamieszkałych, prawie we wszystkich główniejszych miastach odbywają się zebrania centralne, które z sąsiednimi cudzoziemcami uroczyste święta zbratania się obchodzą, ale to także jest powodem, że obie narodowości w Czechach coraz nieprzyjaźniej przeciwko sobie występują. Zresztą musimy tu zrobić tę uwagę, że wysokie a odpowiedzialne ministerium, nie ma wcale prawa publikowania w Austrii postanowień władzy centralnej niemieckiej, ponieważ sejm austriacki jeszcze w kwestyi połączenia się z Niemcami zdania swojego nie objawił. Odwołujemy się następnie do wyznania wiary przez ministrów na sejmie w Kromieryżu złożonego, gdzie czytamy, że Austrija być powinna państwem związkowym wolnych narodów, wielkiem i potężnym w sobie, a niezawisłym od wszelkiej obcej siły.

Odwołujemy się do oświadczenia naszego nowego konstytucyjnego monarchy Franciszka Józefa Igo, że J. C. Mość przystępuje do wyznania wiary przez ministrów złożonego. Odwołujemy się do ostatniego ministeryalnego cyrkularza, który oświadcza urzędnikom nie dzielącym zdania wiary mini-

strów, że mogą służbę opuścić. Z temi zasadami od rządu sankcyonowanymi, a które dla wszystkich świętymi być powinny, powyżej wzmiankowane rządowe akta stoją w najwyraźniejszej sprzeczności.

Naród czeski chce zostać wierny swoim politycznym narodowym zasadom; chce zostać wierny swojemu dziedzicznemu cesarskiemu domowi; chce wielkię, silną zjednoczoną Austrię; chce ażeby jej konstytucyjny Cesarz od żadnej obcej potęgi niezależał; — i dla tego właśnie domagamy się, aby wysokie ministerium raczyło położyć tamę dalszemu ogłaszaniu proklamacyj postanowień frankfurckiego parlamentu i wyborom deputowanych na tenże parlament we wszystkich austriackich prowincjach a w szczególności w Czechach, aby raczyło na wstępie przytoczone akta rządowe jako nieprawne za żadne ogłosić, a deputowanych austriackich obecnie w Frankfurcie znajdujących się natychmiast odwołać.“

Węgry. Dnia 8 b. m. w południe wkroczył feldm. Schlik do miasteczka Bartfeld, bez żadnego oporu, zwałić kazał szubienicę przed miastem stojącą i zedrzeć trójkolorową węgierską chorągiew, którą żołnierze na sztuki potargali. Jutro wybiera się do Eperies (Preszów). Przy wkroczeniu do Węgiei następującą do wojska swojego wydał proklamacją:

Żołnierze! Feldmarszałek ks. Windischgrätz oddał mi dowództwo armii galicyjskiej, przeto dostąpiłem zaszczytu dowodzenia wami. Celem wkroczenia naszego do Węgiei jest przywrócenie spokojności i porządku, spokojnego mieszkańca który nas jak braci przyjmie, musimy po przyjacielsku powitać, ale biada temu, który przeciw nam wystąpi, ten niechaj pozna dobrą broń naszą. My kochamy naszego Cesarza! Słuszność na naszej jest stronie! My należymy do walecznej armii austriackiej, a reszta się już znajdzie!

Dukla, główna kwatera 2 Grudnia 1848.

Dla Czytelników naszych nie będzie zapewne obojętny rysopis męża, w którego rękę spoczywają dziś losy Węgiei. Listy gończe wysłane za Kossuthem, Pulskim, Maderassem i D^{em} Tausenau, doszły rąk naszych. Rysopis Kossutha jakkolwiek nieprzyjazną kreślony ręką jest dlań nader pochlebny, a jeżeli rysy człowieka świadczą o jego charakterze i zdolnościach, to z następnego opisu czytelnicy nasi poznać takowe mogą:

„Kossuth liczy lat najwięcej 42, szczupłej postawy, mający około 5 stóp i tyleż cali, włosy ma ciemno-rudawe, długie, kręjące się, gęste, piękne wąsy spiczasto się kończące i nieco do góry zakręcone. Broda jego ściągła i niezarośnięta, oczy wielkie niebieskie, mają słodki wyraz, jednak w czasie mówienia nabierają życia i ognia. Twarz podłużna, blada, nos również podłużny lecz regularny; organ mocny czysty i dzwięczny. W chodzie spokojny, jednak głowę nieco ku ziemi pochyla. a rękami albo rzuca, albo spokojnie przy boku je trzyma. Wszystkie poruszenia Kossutha są spokojne i obojętne, jednak w czasie mówienia nabierają życia, a ręce gestykulacyi. Wyraz jego twarzy w stanie spokojnym jest cierpiący i melancholijny. Tak w ciepłej jak i w zimnej porze czasu, kołnierz jego kożuli wywinęty jest na suknię zwaną *attyla*.“

Lloyd pisze z Tyrnawy 6 Grudnia. Jesteśmy tu zupełnie odcięci od Austrii rzadko komu uda się przekroczyć granice. Dzisiaj przyszła tu wiadomość o zmianie tronu; wrażenie jakie tu zrobił ów wypadek nie da się zdefiniować, gdyż oczy wszystkich zwrócone są na Pesth, aby dowiedzieć się jak sobie Kossuth wypadek ten tłumaczyć będzie. Gwardya narodowa niektórych miast zachodnich została rozbrojoną bo jej Madziary nie ufają a broń odesłano do Komorn. Wyższe Węgry nie mają być bronione, dopiero koło Komorna i Pesthu zamiarem jest stać się opierać. W Presburgu pod dowództwem generała Gerje pozostało nie więcej nad 8,000 ludzi i 50 dział w mieście i okolicy.

Niemcy.

BERLIN 12 Grudnia. Wczoraj wieczór właściciel

na nowo tu od 5 dni wychodzącej gazety *Zeitungs-Halle* otrzymał rozporządzenie dyrektora Policji którego treść była „iż dowódca w Marchiach przeczytał za stósowne, dalsze wydawanie tego dziennika zakazać i że dyrektor Policji zawiadamia o tém redakcją z tém zastrzeżeniem że gdyby dziennik ten jutro się ukazał, będzie zabrany, gdyż dowódca w Marchiach zostawiłby sobie użycie dalszych środków.“ Zdaje się że przed rozpoczęciem nowego kwartału rząd chce przeszkodzić aby dziennik ten nie zyskał prenumeratorów. Rząd po trochu uwalnia od urzędów urzędników którzy mieli odwagę w opozycji mu stawiać jako deputowani; lękają się czy ten sam los nie spotka Waldecka ponieważ działalność jego w najwyższym sądzie wielu osobom zawadza.

Ponieważ plakaty i dzienniki zakazane zostały, zmieniono więc ich formę i wydają je w postaci broszur a takich niezmiernie obiega teraz ilość. Dr. Oppenheim (jeden z redaktorów Reformy Rugego) który długo się opierał wydaleniu swojemu z Berlina, został dziś gwałtem do tego zmuszony. Mówią że był tu przed parą dniami Dr. Schütte znany z ostatnich wypadków Wiedeńskich i udał się do Hamburga aby ztamtąd popłynąć do Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Więść niesie że między Prussami i Rosją toczą się układy o ustąpienie części Poznańskiego po za linią demarkacyjną w zamian za Kurlandya i Żmudzczemu jednak wierzyć nie możemy, gdyż Rosya która już kilka razy zamierzała stać się panią Gdańska a nawet go i za pieniądze kupić chciała, nie ustąpi części morza która ją jeszcze bardziej od tego celu odsunie. Nie wiadomo jak tu z wyborami do Izby wypadnie, gdyż wczoraj zebrania obywatelskie mające zamiar naradzić się nad tym przedmiotem rozpędzone zostały przez siłę zbrojną. Pani Aston wydalona została z Berlina.

Wykaz liczby posłów do Izby obu z każdego obwodu:

Obwód I.		II.		Obwód I.		II.	
Królewiecki	9.	18.	Opolski	11.	21.		
Gumbiński	7.	14.	Lignicki	10.	20.		
Gdański	5.	9.	Magdeburgski	8.	15.		
Kwidziński	7.	13.	Merseburgski	8.	16.		
Poznański	10.	20.	Erfurcki	4.	7.		
Bydgoski	5.	10.	Monasterski	5.	9.		
Miasto Berlin	5.	9.	Mindeński	5.	10.		
Poczdamski	9.	18.	Arnsbergski	6.	12.		
Frankfurcki	9.	18.	Koloński	5.	11.		
Szczeciński	6.	12.	Dysseldorfski	10.	19.		
Kesliński	5.	9.	Koblenski	6.	11.		
Stralsundski	2.	4.	Trewirski	5.	11.		
Wrocławski	13.	25.	Akwizgrański	5.	9.		

Razem posłów z Obwodu I. 180; z II. 350.

Francya.

PARYŻ 10 Grudnia. Dzisiaj więc rozpoczęło się głosowanie. Czyż imię wyjdzie z urny? Jeszcze kilka dni upłynie zanim dowiemy się o stanowczym rezultacie, aczkolwiek pojedyncze wybory bliższych departamentów mogą nam być wcześniej znajome. Wszakże ogromna większość czuje, że jakkolwiek wypadnie wyrok, trzeba się będzie mu poddać z miłości dla kraju, z obawy wywołania krwawych rozruchów, bez których i mimo to zapewne nieobejdzie się. Jenerał Cavaignac wydał w tym celu proklamacją, w której oświadcza: że uważa za pierwszy swój obowiązek bronić porządku i oddać nietkniętą władzę w ręce przyszłego Prezydenta Rzpltej kotołkolwiek nim będzie. Odezwa ta wydana wczoraj, sprawiła jak najlepsze wrażenie, papiery na Bursie znacznie się podniosły. Nawet dziennik *la Presse* składa oręż swój którym z taką wściekłością wywijał przeciw Cavaignacowi i oznajmia, że jeżeli on obranym będzie, (*la Presse*) uszanuje w tém wole większości, jeżeli zaś przeciwnie, jak się spodziewa upadnie, wtedy zachowa o nim takie milczenie, jak o p. Guizot, p. Lamartine i innych.

Wszakże obawa niespokojności, nie zmniejsza się dla tego w Paryżu. Zbierają się tłumy, krzyczą odgrają się, po klubach wzywają do walki, wróżą że niezadługo trzeba będzie chwycić za oręż. P. Dufaure odpowiadając p. Joly, który rząd w tym wzglę-

dzie interpellował, odpowiedział wczoraj: że rząd chwycił się wszelkich środków ostrożności, że przygotowany jest na wszystko i wszelki zamach dzielnie stłumić potrafi.

Czynić jakieś wnioski, poddawać jakieś uwagi we względzie prezydentury byłoby rzeczą nieużyteczną, jutrzejszy dzień wielkim domniemaniom fałsz zadać może. Dzisiejszy *National* klasyfikuje wszystkie dzienniki polityczne francuskie, z czego się pokazuje że 238 jest przeciw Ludwikowi Napoleonowi a 190 oświadcza się za Cavaignacem, 48 za Ledru-Rollinem. Gdyby stosunek ten zachował się i w liczbie wotujących, wtedy wypadłoby przeciw Ludwikowi Napoleonowi nieco więcej nad 3 miliony głosów, a na samego Cavaignaca głosów blisko 2 miliony.

Mamy już wiadomość z Valenciennes z 10 o god. 3 popołudniu. Wybory ukończyły się tam jak najspokojniej. Uważano, że wszyscy fabrykanci cukru i ich robotnicy uwiedzeni fałszywemi obietnicami pretendenta, wotowali za Ludwikiem Napoleonem. Wszelako domyślają się, że Cavaignac wyjdzie zwycięsko nie tylko w Valenciennes, ale w całym departamencie północnym. Co do innych kandydatur Ledru-Rollie miał bardzo mało, Lamartine jeszcze mniej a Raspail wcale nic.

Piszą z Berlina pod dniem 12 b. m., iż wczoraj wieczór, jak opowiadano w kółkach dobrze poinformowanych i na giełdzie dzisiaj miały przyjść telegraficzne depeze z Paryża, których treść była niezadawalniająca; telegrafy późno jeszcze pod noc pracowały, a w skutku tych wiadomości zebrala się rada ministeryalna. Gazeta Wrocławska twierdzi, że wieści w Berlinie oparte na domniemaniu treści telegraficznych depezy, wybór Cavaignaca na Prezydenta w powątpiewanie podają.

Włochy.

W Toskanii ukończyły się już wybory, dawna Izba wróciła w komplecie, a wiadomo że nie jest zupełnie przychylna dzisiejszemu ministeryum. Wszakże dzienniki nawet ultra umiarkowane sądzą, że ministeryum utrzyma się jeżeli tylko nie będzie proponowało wniosków zanadto rażących. Należy się też spodziewać że wpływ opinii tak przyjaznej ministeryum Montanelli i Guerazzi poskrómi nieco dawne antypatye deputowanych.

W Neapolu oczekują Papieża, zjeżdżają się nawet kardynałowie, *Tempo* wylicza ich: Patrizzi, Asquini, Lambruschini, Ugolini, Ostini, Vizardelli, Piccolomini, Bernetti, Riario, Sforza.

Rząd francuski odebrał z Gaëty z dnia 7 Grudnia depezę telegraficzną która przybyła do Paryża dnia 9 b. m. Depesza ta brzmi: „Pan de Corcelles przedstawiony był Ojcu Śmu przez p. d'Harcourt; Papież zdawał się być mocno wzruszony wspaniałą troskliwością okazaną przez Rząd francuski. Chce odwiedzić Francją i oświadcza, że się tam uda jak tylko okoliczności mu pozwolą.“

Zdaje nam się że to jest grzeczna wymówka i puszczenie tej mniemanej podróży w odwłokę.

Z Rzymu mamy już wiadomości z d. 30. Miasto jest spokojne. Wszakże Bolonia niepokoi umysły wszystkich, a minister wojny czyni wszelkie przygotowania dla odporu wkraczających armij bądź króla Neapolitańskiego, bądź też Radeckiego.

Jednym z najważniejszych obecnych zdarzeń, jest upadek ministeryum Sardyńskiego. Oto słowa które minister Pinelli doniósł o powodach które skłoniły gabinet ten do usunięcia się:

„W tak ważnych okolicznościach w jakich się obecnie znajduje ojczyzna nasza, a które tem ważniejsze są że rozwiązanie ich w krótkim czasie nastąpić musi, potrzeba jest silnego rządu potężnie wspartego większością w izbie. Ministeryum w całym swym składzie działało zgodnie, a członkowie jego biorą wszyscy solidarność za wszystkie dopełnione akta. Kilka ostatnich głosowań przekonały gabinet, że większość która tylko nadaje siłę rządowi niema w niem zaufania.“

„Jeśli taka nieufność, wedle naszego sumienia niesłuszna, ma być przeszkodą ku połączeniu woli i sił narodu, naszym jest obowiązkiem położyć koniec temu poróżnieniu i niejedności, która smutne skutki dla kraju sprowadza. Z tej zasady wychodząc gabinet postanowił jednomyślnie w swoim składzie, złożyć władzę w ręce króla, którą mu powierzył. Ustupując, odzywamy się do patryotyzmu wszystkich członków Izby i wzywamy ich, aby się połączyli w jedną myśl, dla nadania siły potężnej ugruntowanej i energicznej rządowi, który król powoła do rządzenia krajem.“

„Naszym celem stałym, powinno być, aby ten rząd urzeczywistnił przedmiot naszych życzeń, to jest, wyzwolenie Włoch od jarzma cudzoziemców i utworzenie królestwa potężnego gwarantującego wolność i niepodległość.“

Podają na członków nowego gabinetu pp. Sinco, Buffa, Valerio i Brofferio. Są to wszystko ludzie energiczni, naczelnicy dawniej opozycji.

P. Temple poseł angielski mający *ultimatum* pośrednictwa sycylijskiego, przyjechał do Neapolu 27 wieczór.

Wypadek ten dla sprawy włoskiej jest nieoceanionej wagi. Odsyłając czytelnika do obszerniejszego artykułu w tym przedmiocie w jednym z pierwszych numerów, zamieszczamy tutaj uwagi dzienników turyńskich liberalnych.

Czytamy w *Opinione*:

Ministeryum Pinelli oddala się, nadzieje wszystkich obracają się do wielkiego obywatela Wicentego Gioberti. Wczoraj wieczorem (5 Grudnia) tyśiące obywateli w porządku udało się przed hotel tego znamienitego filozofa i krzycało: „*Gioberti ministrem, niech żyje niepodległość*.“ Gioberti nieco słaby, leżał już w łóżku. Prosił tylko aby imienia jego nie wymieniało a u króla domagano się tylko niepodległości. Lud więc zgromadził się pod oknami pałacu króla i zaśpiewał razem hymn „*Dobądź miecza, dosiądź konia wojennego*“ Po czém tłumy w największej spokojności się rozeszły.

Czytamy w *Concordii*:

Zgromadzenie ludowe które miało miejsce wczoraj pod oknami Giobertego składało się z członków koła popularnego federacyjnego i wychodźców lombardzkich, weneckich itd. Na chorągwi wyszyty był napis: „*Emigracya Włoska*“. Przed pałacem królewskim lud śpiewał hymn braci włoskich i wojenny królewski. Słychać było okrzyki *Niech żyje Karol Albert, Niech żyje Gioberti, Niech żyje Niepodległość, Wojna z Austryakiem, Niech żyje konstytucya Włoska, Niech żyją Rzym i Toskania*. Po czém tłumy w największej spokojności rozeszły się.

Najnowsza wiadomość.

Paryż 11 Grudnia (o północy). Miasto spokojne, spokojniejsze nawet jak dotąd, artyllerya w Vincennes wotowała w massie za Ludwikiem Napoleonem, również jak korpus inwalidów liczący do 3ch tysięcy. Z Marsylii piszą iż Ludwik Napoleon ma mieć znaczniejszą liczbę głosów jak Cavaignac.

Redaktorowie:

Aleksander Szukiewicz, Leon Urych.

DONIESIENIA.

W mojej Księgarni są do nabycia następujące nowe dzieła: Br. TRENTOWSKI. Przedburza polityczna 1848. Ztp. 8. MORACZEWSKI. Opis pierwszego zjazdu Stowiańskiego 2. F. Baumgarden.

Podaje się do publicznej wiadomości, że **Kapiele parowe** z doznany skutkiem przeciw **reumatyzmowi, hemorroidom** skrofutom i innym chorobom wewnętrznym i zewnętrznym, tudzież jako pewna prezerwatywa przeciw **Cholerze**, od trzech miesięcy w **Rzeszowie** pod Nrem 138 z wszelkimi wygodami pod dozorem lekarza P. Starkla D. M. otworzone, już do tychczas wielu z ciężkich i zadawniałych słabości wyratowały. Przy zakładzie są również stancye gościnne.

(3) Adam Pietrzycki.

Osoba mieszkająca przy Kapucynach w dworku p. Piotrowskiej pod Nrem 142, życzy sobie **przyjąć Studentów na stół i mieszkanie** za pomierną cenę.